

W dniu Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego.

W trudnym zmaganiu się Polski ze swoją dolą, w ciężkiej walce o swoje prawo do istnienia, zaiste promieniem otuchy jest dla nas człowiek jedyny, którego szerokie masy znają z imienia i z czynu, ten, komu wierzą, kogo kochają.

Nie przez uśmiech fortuny, nie trafem, nie przez przelotne upodobanie zmiennej opinii wygórowało w naszym życiu narodowym imię Józefa Piłsudskiego — a pracą i walką całego życia, ofiarną wiernością jednej idei.

Pierwszy w Polsce powziął ideję polskiej orężnej siły, żelazną wolą swoją wcielił ją w czyn, przewycięzając obojętność polskiego ogółu, tysiące wrogich intryg i drwiny z „zabawy w żołnierzy”. Niezlomny i nieustraszony szedł swoją drogą, a za Nim poszła nieśmiertelna młodzież polska—to ówczesni „strzeley”—dzisiejsi żołnierze legjonów — jutrzejści żołnierze wolnego, niepodległego państwa Polskiego.

Nie zawahał się ani chwili, gdy wybuchła wojna i wśród powszechnego zamętu, wśród niepewności i trwogi, w owej strasznej dla Polski godzinie, poprowadził na wroga zastęp gotowy młodzieży—dał Polsce żołnierza. Długie i ciężkie są dzieje i Wodza i żołnierzy. W doł i niedoli zrosły się serca żołnierskie z Wodzem i żadna siła, żadna chytrłość, żadna polityka nie nadwyrczyła i nie zerwie nigdy tego ich świętego związku.

On stworzył w Polsce ideję żołnierza, on go w bój prowadził — on dzisiaj niezłomnie i odważnie strzeże jego trudnej sprawy. I za naszych dni, w okresie nadziei i obaw, w przełomowej chwili powstawania państwa Polskiego, ku Niemu biją serca żołnierzy naszych i tych wielotysięcznych mas, które żołnierzami wolnej Polski chcą być, co chcą stanąć jako Wojsko wierne i ostoja przy Prawowitym Rządzie Narodowym.

Ku Niemu patrzą żywe siły nowej Polski. Wielka w tym chwała dla syna ojczyzny i ogromny ciężar zadania...

W dobie walk i prac, idących dzień za dniem nieustannie, dusza ogółu domaga się chwili, gdy w podniosłej szczeroci i w bezpośrednim prostym wyrazie może zwrócić się do tego, w kim pokłada niezłomne zaufanie, że wśród powikłanej polityki i rozmaitych dróg on nie uroni, że on ustrzeże naszego skarbu nad skarby—godności i czei.

Nie pastej chwały i hucznych obchodów domaga się dusza, a szczerzej chwili zjednoczenia z Nim we wspólnym braterskim przymierzu. Niechże ta chwila doda Mu sił do dalszej ciężkiej pracy, niech zespoli nas przy wspólnej idei.

Rok temu stary Kraków czcił wspaniałe dzień imienin Komendanta Piłsudskiego, dziś—po roku, gdy jest On i pracuje pośród nas, niechże stolica Polski Warszawa da wyraz swojej czci i swojej w Niego wiary.

W tym dniu, gdy będzie odbierał życzenia od swoich bliskich, niech wie i niech odczuje widomie, że my wszyscy jesteśmy jego rodzeni i bliscy.